

Maciej Łukasz Gołębiowski

Płonąca opera

Półkolista plafon
nad widownią

w Barcelonie

Niewiele gmachów operowych na świecie miało takiego pecha jak barceloński Gran Teatre del Liceu. Mimo to budynek nadal stoi, a jego wnętrza zachwyca gości. Na tej scenie od ponad 160 lat wystawiane są opery najslawniejszych kompozytorów, a na afiszach można odnaleźć nazwiska wielkich gwiazd. Część z nich właśnie tutaj zaczynała karierę.

Początki opery w Barcelonie sięgają 1837 roku, kiedy to powstało towarzystwo Sociedad Dramatica de Aficionados, założone w byłym klasztorze Montesion przez członków narodowej milicji obywatelskiej pod wodzą Manuela Gilberta. Potrzeba zorganizowania w mieście konserwatorium muzycznego sprawiła, że rok później towarzystwo przemianowano na liceum filharmoniczno-dramatyczne imienia królowej Izabeli II. Placówka kształciła muzycznie uczniów oraz organizowała przedstawienia oper, w których występowali wychowankowie liceum. Niedługo później konieczna stała się przeprowadzka. Szkoła się rozrosła i musiała opuścić dotychczasowy budynek z braku

miejsca oraz z powodu żądań sióstr zakonnych, które odzyskały prawa do obiektu.

Dzięki staraniom przedstawicieli ówczesnej burżuazji, z Joaquimem de Gispert i d'Angli na czele, powstał ambitny plan budowy teatru operowego z prawdziwego zdarzenia. Miał on podkreślić rolę miasta i stać się jego kulturalnym symbolem. Przy najslawniejszej promenadzie miasta udało się zakupić działkę, na której kiedyś mieścił się klasztor Trynitarzy. Pierwszy gmach otwarto uroczystie 4 kwietnia 1847 roku i był on wtedy największą operą w Europie. Mieścił bowiem aż 3500 widzów. Projekt sfinansowano ze środków prywatnych. Powstały dwa towarzystwa akcjonariuszy. Członkowie jednego otrzymywali w zamian

za wkład pieniężny stałe miejsca w łóżach i na widowni teatru, zaś drugiego – powierzchnię użytkową w budynku (tzw. Circulo del Liceu) w celu otwarcia tam sklepów i klubów. Mimo starań o wsparcie finansowe ze strony królowej nie przekazała ona na budowę żadnych pieniędzy i z tego powodu kierownictwo szkoły usunęło jej imię z nazwy placówki oraz nie umieściło w budowanym teatrze łoża królewskiej. Pierwszym spektaklem wystawionym na deskach Liceu była „Anna Bolena” Donizettiego.

14 kwietnia 1861 miało miejsce pierwsze tragiczne zdarzenie w historii barcelońskiej opery. Pożar zniszczył całą widownię oraz scenę teatru. Odbudową pokierował architekt Josep Oriol Mestres. Nowy budynek otwarto 20 kwietnia 1862. Dodatkowo stworzono wtedy amfiteatr na drugim piętrze. Dekoracje budynku, pod przewodnictwem Mirabenta, wykonali Caba, Vicens, Marti i Alsina oraz Rigalt. Ze starego obiektu pozostały jedynie fasada, główny hall wejściowy oraz część foyer. Powstała neobarokowa opera z dość zaskakującą skromną fasadą, mającą najlepszą akustykę w Europie, a jeżeli chodzi o liczbę miejsc – ustępująca jedynie La Scali.

Gran Teatre del Liceu szybko stał się miejscem największych wydarzeń muzycznych miasta oraz spotkań śmietanki towarzyskiej. W zmieniających się czasach jawił się także, chcąc nie chcąc, jako symbol oligarchii, a to uczyniło go celem rosnących szybko w siłę ruchów anarchistycznych.

7 listopada 1893, w trakcie otwierającego sezon przedstawienia „Wilhelma Tella”

Rossiniego, niejaki Santiago Salvador rzucił dwie bomby wprost w rządy widowni. Ekspłodowała tylko jedna, ale i to wystarczyło, by zabić 22 osoby, a 35 dotkliwie ranić. Sam budynek szczęśliwie nie ucierpiał, ale jeszcze przez długie lata nie sprzedawano biletów na miejsca, na których feralnego wieczoru siedziały ofiary zamachu.

Liceu otwarto ponownie 18 stycznia 1894 roku i przez kolejne sto lat panowała tam wyłącznie muzyka.

W 1909 dokonano konserwacji części dekoracji wnętrza. W latach 20. XX wieku teatr ugruntował swoją pozycję wśród scen operowych na świecie. Występowali w nim najsłynniejsi soliści tamtych czasów oraz

Centralna część fasady teatru

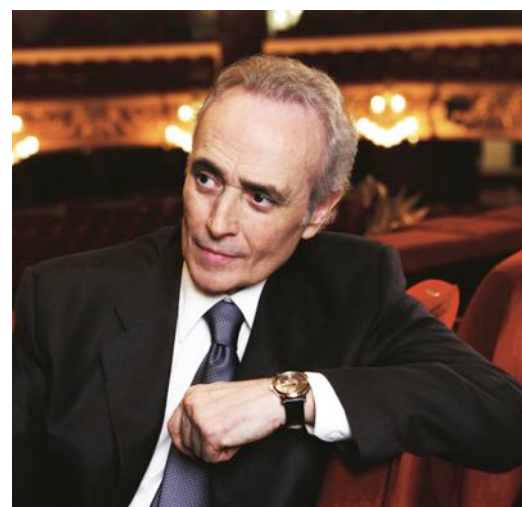


Nad głównym wejściem powiewają flagi hiszpańska i katalońska.

znane zespoły, takie jak Ballets Russes Diaghilewa. W czasie hiszpańskiej wojny domowej teatr przeżywał poważne trudności finansowe i mógł kontynuować pracę tylko dzięki wsparciu rady miejskiej Barcelony. Został na krótko znacjonalizowany pod nazwą Narodowego Teatru Katalonii, jednak



Montserrat Caballé długie lata śpiewała w Liceu.



José Carreras debiutował w Barcelonie.



Wnętrze głównej sali

już w 1939 roku, po objęciu władzy przez generała Franco, wrócił do dawnych właścicieli.

Lata 1940-1960 były bardzo udane. Liceu cieszył się znakomitą renomą w świecie operowym. W 1955 gościł festiwal wagnerowski, organizowany do tej pory wyłącznie w Bayreuth. W Barcelonie odbyły się wówczas pamiętne spektakle „Parsifala”, „Tristana i Izoldy” oraz „Walkirii”. Pokazano także nowatorskie przedstawienia reżyserowane przez Wielanda Wagnera. Koniec prosperity przyniósł kryzys ekonomiczny lat 70. Prywatni właściciele nie byli już w stanie finansować działalności opery na dotychczasowym poziomie. Aby zachować prestiż instytucji, w 1981 roku Towarzystwo na rzecz Teatru Liceu, w porozumieniu z radą miejską Barcelony i autonomicznym rządem Katalonii, założyło Konsorcjum Teatru Liceu. W ciągu kilku lat udało się zrobić wiele

dobrego. Zmieniono sposób zarządzania teatrem, podniesiono poziom artystyczny chóru i orkiestry, starannie dobierano obsadę przedstawień, a także skutecznie zadbane o zainteresowanie publiczności nie tylko typową działalnością teatralną.

Wszystko to nie zapobiegło jednak kolejnej tragedii, która dotknęła Liceu 31 stycznia 1994 roku. Tego dnia, w czasie rutynowych prac konserwatorskich, od iskry z lampy lutowniczej zajęła się kurtyna. Zaraz potem płonął już cały gmach. Pożar doszczętnie strawił wnętrze budynku, pozostawiając jedynie te elementy, które ocalały także w 1861 roku. Pojawiło się pytanie, czy warto po raz kolejny odbudowywać feralną operę. Stała się ona jednak na tyle ważnym elementem miasta, że szybko znalazły się firmy, instytucje i sponsorzy, którzy wspólnymi siłami dokonali tego wielkiego czynu. Prace trwały pięć lat. Oficjalnego otwarcia odbudowanego te-



Plan widowni

atru dokonano 7 października 1999 przedstawieniem „Turandot” Pucciniego. Była to ta sama opera, która miała zostać wystawiona w dniu pożaru.

Gran Teatre del Liceu jest dziś jedną z wizytówek Ramblí – alei, którą każdego dnia przechodzą tysiące mieszkańców Barcelony oraz turystów. Z oryginalnego budynku zachowała się centralna część fasady, główny westybül z klatkami schodowymi oraz sala lustrzana. Wewnętrzne schody zwieńczono modernistyczną rzeźbą Venanciego Vallmitjany z 1901 roku, zatytułowaną „Alegoria de la Musica”. Widownia była inspirowana mediolańską La Scallą. Ma kształt podkowy z miejscami na parterze i pięćcioma balkonami mieszczącymi rzędy siedzeń oraz łoża z małymi przedsionkami. Obecnie Liceu oferuje 2292 miejsc, co czyni teatr jednym z największych w Europie. Główną kurtynę zaprojektował Antoni Miro. Wykonano ją z czerwonego aksamitu. Sufit wykończono efektownym półkolistym plafonem. W czasie odbudowy, poza wiernością tradycji, wprowadzono też najnowocześniejszą technikę teatralną. Na trzecim i czwartym balkonie znalazły się specjalne pomieszczenia dla obsługi technicznej, sterującej urządzeniami na scenie i za kulisami. Całe piętro techniczne zaprojektowano natomiast ponad pięknie zdobionym sufitem głównej sali. Tam umieszczono także oświetlenie oraz większość sprzętu telewizyjnego. Na stałe zamontowano zrobotyzowane kamery, dzięki którym bez problemu i niepokojenia widzów można nagrywać spektakle w najwyższej jakości. Sprzyja temu także wybitna akustyka wnętrza. Liceu od zawsze słynął ze świetnych warunków i pogłosu pomiędzy 1,3 a 1,5 sekundy. W nowej sali udało się uzyskać zbliżony efekt. Odbiór przedstawień ułatwiają publiczności indywidualne monitory w większości foteli. Dzięki nim widzowie mogą śledzić libretto opery w kilku językach. W teatrze znajduje się także sklep z pamiątkami, kawiarnia, niewielka sala, w której odbywają się projekcje oper na ekranie kinowym oraz multimedialna biblioteka.

GRAN TEATRE DEL LICEU
La Rambla 51-59 - 08002 Barcelona



Pożar teatru w 1861 roku

Całość, obok Palau de la Musica Catalana, stanowi muzyczne centrum Barcelony.

Pisząc o gmachu Gran Teatre del Liceu nie sposób pominąć ludzi. Bez nich nie zyskałby on takiej sławy. Niemal od początku istnienia opery w Barcelonie odwiedzali ją najwięksi śpiewacy, a młodzi rozpoczynali tu swoje kariery. Występowali tu m.in. Francesco Tamagno, Enrico Caruso, Titta Ruffo, Fiodor Szalapin, Giulietta Simonato, Victoria de los Angeles, Giuseppe di Stefano, Renata Tebaldi, Anton Dermota, Carlo Bergonzi, Alfredo Kraus, Joan Sutherland, Plácido Domingo, Agnes Baltsa, Edita Gruberova, Simon Estes i Gwyneth

**Okladka „Le Petit Journal”
upamiętniająca zamach z 1893 roku**



Jones. Przez długie lata z tą sceną związani byli, urodzeni w Barcelonie, Montserrat Caballé oraz José Carreras. 11-letni José właśnie tutaj debiutował, śpiewając chłopcym sopranem role w operach de Falli i Pucciniego. Teraz w Liceu można zobaczyć także najmłodsze gwiazdy, jak Juan Diego Florez czy Rolando Villazon. W historii teatru nie brakuje również polskich nazwisk. Wiele lat śpiewała w nim Ewa Podleś, a wcześniej choćby Adam Didur.

Historię barcelońskiej opery rozpoczęła premiera dzieła Donizettiego, który w tamtym czasie był jednym z przedstawicieli ukochanego w Europie stylu bel canto. W następnych latach na deskach Gran Teatre del Liceu wystawiano opery Belliniego, Rossiniego, Gounoda, Massenet, Aubera, Meyerbeera czy Halevy’ego. Od 1883 roku w repertuarze pojawiały się opery Wagnera, a później – Pucciniego. Od 1915 roku prezentowano dzieła szkoły ro-

Antoniada en la Salla del agut
En el Gran Teatre del Liceu, el més gran dels teatres d'òpera del món, es va celebrar el 19 de novembre de 1861 un incendi que va destruir gran part de l'edifici. El teatre va ser reconstruït i va tornar a obrir les portes el 1863.

Després del incendi
El teatre va ser reconstruït i va tornar a obrir les portes el 1863.

Després del incendi
El teatre va ser reconstruït i va tornar a obrir les portes el 1863.

król roger
El rey Roger
de Karol Szymanowski

Zapowiedź premiery „Króla Rogera”

syjskiej – Musorgskiego i Czajkowskiego. W Barcelonie nie zapominało także o mistrzach dawnych czasów – Monteverdim, Glucku, Haendlu czy Mozarcie. Z kompozytorów współczesnych grano opery i balety Brittena, Prokofiewa, Strawińskiego, Janaczka, Weilla, Honeggera, Bartoka czy Berga. W statystykach teatru królem pozostaje do dziś Giuseppe Verdi. Jego „Aidę” wystawiano tu aż 442 razy, a „Rigoletta” – 359. Dopiero niedawno do długiej listy dołączyło polskie nazwisko. W listopadzie ubiegłego roku w Barcelonie odbyła się premiera „Króla Rogera” Karola Szymanowskiego.

Przechadzając się dziś po kolorowej, gwarnej Ramblí, warto spojrzeć na budynek pod numerem 51-59. Pięknie odrestaurowany, otoczony zielenią, ani trochę nie zdradza swej tragicznej historii. Przyjmując największych śpiewaków naszych czasów, jest symbolem miasta i jego wizytówką w muzycznym świecie. Pozostaje mieć nadzieję, że tak będzie przez kolejne dekady, a nieszczęścia będą omijać ten wspaniały gmach. ■